DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyńcze exemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Tąż Expedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnéj kolumny. Listy do Redakcyi i Expedycyi winny być frankowane.

№ 284. **Wtorek 13 grudnia** **1859.**

Poznań, 12 grudnia. Przegląd Poznański w ostatnim swoim zeszycie, zdaje sprawę pomiędzy innemi, o krótkiéj polemice dziennikarskiéj, która przed paru miesiącami wszczęła się była w kwestyi Monwiktów, wytykając mianowicie pobieżną uwagę Dziennika naszego w tym przedmiocie i obszerny przez pedagoga z powołania napisany artykuł w Nadwiślaninie. Przegląd wyrzuca nam, że się intentujem ogólnikami a szczegółowéj nie wytaczamy dyskusyi, Nadwiślanina zaś, który wdał się szczegółowy i fachowy rozbiór kwestyi, gromi w ch słowach: „Podziwiać przychodzi zuchwalstwo pisarza, który zdaje się zgoła niewiedzieć, iż to sprawa dawno i stanowczo rozstrzygnięta.“ Nadwiślanin ostro się odcina Przeglądowi w jednym z ostatnich swoich numerów, w ten sposób replikę swoję rozpoczynając:

„Szanujemy w Przeglądzie Poznańskim religijność, miłowanie sprawy ojczystéj, wybitność zasady i wytrwałą konsekwentność, oddajemy hołd należny jego talice i gruntowności, która po większéj części jego artykuły znamionuje, śmiesznym nam się przecież widzi ton mentorski i jakiś pozór nieomylności, który Przegląd zwykł sobie nadawać. Orzeczenie jego i naszém zdaniu świadczy każdém słowem o tém przedzeniu. Nieczujemy urazy, żal nam raczéj, że mimo tak gruntowne, tak wyposażone i tylu szlachetnemi dążnościami zacne, nie umie się miarkować i tego uszanować zdania, że sobie zraża wszystkich nie barwą specyalnie katolicką lub ostrością wypowiadania prawdy, jak samo sądzi, ale raczéj uprzedzeniem aż do przypisywania sobie praw ostatecznéj instancyi posuwaném. Żal nam przytém, że w mniemaniu służenia kościołowi przywłaszcza sobie nieraz prawa, które mu się żadną miarą nienależą i przyznać nie mogą, bo orzekać w rzeczach wiary i kościoła, karcić po pastersku lub brać w opiekę duchowieństwo, to rzecz kościoła, rzecz alokucyi i pasterskich listów. To uzurpacya, którą się ni kościołowi, ni krajowi przysługi nieświadczy. Boleśnie nam było czytelnicy przy końcu w ostatnim poszycie Przeglądu czytali, że Dziennik Poznański, trwając przy dotychczasowém przekonaniu co do kwestyi włoskiéj, strasza Przegląd, bo gorszy albo bałamuci duchowieństwo. Tu już Przegląd nad miarę rozpuszcza wodze swemu uzurpatorstwu; tak by się naprzód arcypasterz publicznie nie odezwał, choćby miał ku obawę. A Przeglądowi co do duchowieństwa? Któż mu oddał nad nim opiekę? Niech się nie lęka jednych nierozśmiesza, drugich nie gorszy: nad duchowieństwem inni z postanowienia Bożego czuwają.“

W innym znów ustępie ostatniego swego poszytu Przegląd wraca raz jeszcze do owéj polemiki jaką wzruszyła wzmianka Dziennika o wymaganiach rządu austryackiego w rzeczach konfesyonału i o nastąpiém w skutek tego usunięciu księdza biskupa Marowskiego z dyecezyi. Przegląd powiada: „My wznosimy głos, aby stanowczo i jak najsilniéj zaprzeczyć i co do Galicyi i co do Królestwa Polskiego. O wymagania w rzeczy spowiedzi po rzeziach, jeno niejsze urazy rządowe zmusiły szanownego księdza biskupa tarnowskiego do usunięcia się ze stolicy biskupiéj.“

Ma zaiste swoję wagę, kiedy Przegląd uroczyście zaprzecza, ależ Przegląd nie zechce sobie tego stopnia nieomylności i powagi przypisywać, aby mu się zdziło, w obec powszechnéj wiadomości jako się rzeczy miały przeciwnie, prostém i niczém niepoparsz zadaniem fałszu, rzucać na nas pozór niedarowéj lekkomyślności lub złośliwego wymysłu na moralną szkodę austryackiego rządu. Byłbyto zbyt łatwy sposób tryumfowania we wszelkiéj polemice.

W błąd wprowadzonym być zaiste może co do danego faktu na który sam nie patrzał, tak Dziennik jak Przegląd; w obecnym jednak przypadku ma sobie Dziennik świadectwa najrozmaitsze a jednostajne, Przegląd zaś tylko własną denegacyą. Żeby uprzedzić prawdopodobny zarzut, jako czerpiemy nasze błędne informacye z wątpliwych ustnych plotek z druków nieprzychylnych Przeglądowi i religii, oświadczamy wszystkie opowiadania osobiste najpoważniejszych mieszkańców Krakowa i Galicyi, pomijamy wszystkie dzienniki i druki jakośkolwiek Przeglądowi antypatyczne, ograniczając się na kilku przytoczeniach z takich źródeł, którym Przegląd nie będzie chciał zapewne podobnego uczynić zarzutu.

I tak naprzód w krakowskim Czasie z r. 1850, w numerach 193 i 201 znajduje się obszerne przedstawienie całéj spornéj sprawy księdza biskupa tarnowskiego, a to mniéj więcéj w tym samym sensie w jakim myśmy o niéj nawiasowo napomknęli. Czas pisał o tém na miejscu niemal gdzie się rzecz działa, w chwili usunięcia księdza biskupa z dyecezyi w obec wszystkich stron i osób interesowanych. O ile nam wiadomo, nikt mu wtedy publicznego kłamstwa nie zadał.

Przechodzim do drugiego źródła. W r. 1853 ukazała się w Paryżu książka z niezwykłą znajomością rzeczy, talentem i pracą napisana pod tytułem: Galicya i Kraków. Wyszła ona z druku pod auspicyami osób, którym Przegląd żywego zapewne nie odmawia współczucia religijnego i politycznego. W téj tedy książce, na str. 49, czytamy co następuje:

„Na widok rzezi w r. 1846 cofnęło się w Tarnowskiém przerażone duchowieństwo, lecz kiedy nadeszła spowiedź wielkanocna, baron Krieg, wiceprezes rządów w Galicyi nadesłał księdzu Wojtarowiczowi, biskupowi tarnowskiemu, wezwanie a oraz oskarżenie duchowieństwa, iż się ośmieliło odmawiać rozgrzeszenia rozbójnikom, to jest tym, którzy mieli udział w rzezi. Zacny pasterz postąpił tak jak mu nakazywał kapłański obowiązek, lecz zgotował sobie zgubę. Prześladowano go, dręczono; wszystko znosił cierpliwie. Nareszcie w pierwszéj połowie 1850 r. wezwało go ministeryum do Wiednia, nakazując aby dobrowolnie złożył swą godność. Biskup odpowiedział, że w całém postępowaniu niezboczył ani na krok od obowiązków pasterza, że jeśli nie dozwalał rozgrzeszać morderców, którzy żalu nie okazywali ani nie obiecywali poprawy, to uczynił jak mu nakazywało sumienie nietylko kapłańskie, ale sumienie katolika. W końcu dodał, że tylko wtedy złoży swą godność, jeźli go Stolica święta do złożenia zawezwie. Stało się tak na nieszczęście. Stolica apostolska wdzięczna rządowi za ogłoszoną wolność kościoła, nie wahała się uledz jego wezwaniu i biskupowi Wojtarowiczowi poleciła w r. 1850 aby złożył swą godność. Usłuchał jéj zacny biskup, złożył w sierpniu t. r. biskupstwo i usunął się na ustronie.“

Jeszcze jedno przytoczym poparcie. Pod auspicyami hrabiego Montalemberta wychodzi w Paryżu dziennik Le Correspondant. Dziennik ten zamieścił w jesieni r. b. obszerny artykuł, późniéj osobno oddrukowany, pod tytułem: Polska w r. 1859. Nie tajno nam, iż rzadko kiedy godzi się zupełnie polegać na świadectwach publicystów francuskich o rzeczach polskich, tak ich nauka pod tym względem mała, ułomna i powierzchowna. Ależ z osnowy całego artykułu widać, że francuski pisarz układał rzecz swoję wedle informacyi i notatek udzielonych sobie ze strony polskiéj i to ze strony, któréj Przegląd nigdy jeszcze nie zarzucał ubiegania się za popularnością bezbożności, lub płytkości nauki a porywczości sądu. Otóż w rzeczonym artykule dziennika Le Correspondant czytamy taki ustęp:

„Po rzezi, księża galicyjscy odmawiali rozgrzeszenia chłopom wzbraniającym się zrabowane zwrócić rzeczy. Chłopi zanieśli skargę do władz. Biskup tarnowski, do którego rząd się zwrócił, stanął w obronie praw swego duchowieństwa. Spór się przewlókł i zakończył przed niewielu dopiero laty dymisyą biskupa.“

Nr. 292 Staats-Anzeigera zawiera ponowione obwieszczenie głównego zarządu długów państwa z dnia 1 grudnia 1859 téj treści, że posiadacze asygnatów kasowych z roku 1835 i biletów pożyczkowych z r. 1848 złożyć mają takowe do jednéj z kas rejencyjnych, lub téż w kontroli papierów publicznych w Berlinie, Oranienstrasse Nr. 92. za odebraniem odpowiednéj gotowizny.

Berlin, 11 grudnia. Wczorajsze dzienniki ogłosiły nadeszłą w drodze urzędowéj z Poczdamu wiadomość o stanie zdrowia królewskiego. Podług wiadomości téj polepszyło się znów w ogóle zdrowie dostojnego chorego, lubo nie każdego dnia jednostajny w téj mierze objawiał się postęp. Siły jego wzmagały się powoli do tego stopnia, że codziennie niemal mógł przepędzić po kilka godzin w pokojach królowéj, spoczywając na sofie. Niczém nie przerwany spokój okazywał się dotychczas zawsze najpewniejszém lekarstwem dla dostojnego chorego.

— Poruszana w Frankfurcie przez rząd pruski kwestya o czynności Zgromadzenia niemieckiego, znajduje obecnie silne poparcie w świecie uczonym tutejszym. Profesorowie prawa publicznego żalą się mocno, że nietylko większa publiczność pozostaje w niewiadomości o obradach Zgromadzenia związkowego, lecz nawet ci, którzy z obowiązku uczą prawa publicznego. Pokazuje się ztąd, że lubo biblioteki uniwersyteckie posiadają w Niemczech całkowite sprawozdania urzędowe z obrad frankfurtskich, przystęp jednakże do tychże nawet profesorom nie jest dozwolony.

— Poseł austryacki na dworze petersburskim, hr. Thun, przebywa tutaj od kilku dni w przejeździe swym do Petersburga, i odwiedził większą część członków grona dyplomatycznego tutejszego. Przyjazdu hr. Karolyi, który gabinet rakuski przy rządzie pruskim zastępować będzie, spodziewają się tu za kilka dni.

— Wszystkie sklepy tutejsze urządziły już zwykłe i nader świetne wystawy towarów na gwiazdkę. Właściciele tychże czekają jednakże daremnie na kupców. Brak pieniędzy, który i tu mocno czuć się daje wstrzymuje wszystkich, nawet zamożnych, od wydatków, które nie są nieodzowne.

Chełmno, 8 grudnia. Na zebraniu katolickich związków niemieckich we Fryburgu uchwalono wezwać niemiecki naród, ażeby okazał swoje sympatye ku stolicy apostolskiéj w obec powikłań obecnych. W skutek tego przełożeni związku Piusowego w Gdańsku ułożyli odpowiedni adres, wzywając wiernych dyecezyi Chełmińskiéj żeby się pod nim podpisywali. Adres wszelako z jednéj strony wydaje sąd polityczny wielkiemu ulegający pytaniu, to jest, że zwolennicy wolności i jedności włoskiéj są zgrają bezbożników, którzy w istocie nie czego innego pragną jak zniszczyć prymat papieski i jedność kościoła: z drugiéj strony przemawia adres ciągle w imieniu „mężów niemieckich.“ W skutek zabiegów o podpisy polskie w dyecezyi chełmińskiéj, pojawiły się w ostatnim Nadwiślaninie dwie korespondencye, w których słusznie powiedziano, że dopóki ów adres przychylności dla Ojca św. nie będzie ułożony w stosowniejszych i przyzwoitszych wyrazach, dopóty Polacy, jeźli własnym podpisem odstępstwa i przechrzczenia siebie na Niemców stwierdzać nie chcą, takiego adresu podpisywać nie mogą.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 9 grudnia. JMKsiądz Adam Wojtkiewicz rzymsko-katolicki biskup dyecezyi mińskiéj (na Litwie) i JMKsiądz M. Wołończewski rzymsko-katolicki biskup dyecezyi telszewskiéj (na Żmudzi), otrzymali order św. Włodzimierza klasy III.

— Wisła od kilku dni już stanęła, tak że ją pieszo można przebywać. Pojazdów jeszcze przez lód nie przepuszczają.

— Kuryer Warszawski, niezwykle skwapliwy w podnoszeniu każdéj krajowéj zasługi, mianowicie z tego rodzaju zasług o jakich w Warszawie drukować wolno, opowiada najpoważniejszym tonem następujący, nieco bajeczny wynalazek. Nakoniec, mówi Kuryer, po tylu usiłowaniach naukowych, sposób wyrabiania win z pszenicy, wynalezionym został przez naszego ziomka. Ująć naturę na uczynku, i użyć jéj sił do zrobienia wina z ziarn zbożowych w strefach północnych udających się, nie jest małą rzeczą. Wynalazek przeto ten tak jak inne, nie mniejszy zaszczyt ludzkiemu przynosi przemysłowi. Wiemy, że najsmaczniejszy sześcio pudowy, tokaj, wino węgierskie, ma tylko 28 na 100 częściach tak zwanéj masy cukru winogronowego, natura nie wydaje win obfitszych jak 33 na 100 częściach. Tymczasem dzisiaj polskiém winem z pszenicy Sandomierskiéj zrobioném, a mającém 69 na 100 wagach cukru winogronowego, można już być uraczonym. Smak i bukiet, takie same jak najwytworniejszego tokaju; ale milszy i mocniej-

szy od 100-letnich. Wino to składa się z wody śniegowéj i pszenicy, jest zatém najnaturalniejszém i najczystszém. Wynalazca sposobu, naturalne siły rośliny w zgrabne ludzkie ręce oddającego, jest skromnym mieszkańcem m. Kielc; podług jego zasad, i na drewnianych machinach, wszelkie smaki tęgości, bukiety, kolory i gatunki win, tak mussujących jak z gazu węglanego oczyszczonych, robić można bardzo łatwo i niekosztownie, na wielką skalę. Dla tego przepowiadamy samodzielnemu naszego ziomka wynalazkowi, szczególniejsze powodzenie, a krajom północnym najznakomitsze korzyści. Miliony rubli rok-rocznie wydajemy za wina do obcych krajów, a te w domu na lepsze zdadzą się cele.

— W mieście Łowiczu, na tak zwanéj Baronii albo Jeneralskiém, puszczony został w bieg młyn parowy systemu amerykańskiego, przerabiający tygodniowo do 700 korcy zboża.

— Czytamy w lwowskim Przeglądzie Powszechnym:

„Mamy pod ręką dwa ciekawe dokumenta z królestwa Polskiego. Z jednego dowiadujemy się o niejakim Michale Sowińskim z Galicyi austryackiéj (jak się wyraża obwieszczenie rządu gubernialnego lubelskiego), który przybywszy do Polski za kartą legitymacyjną podburzał włościan do nieposłuszeństwa naprzeciw dworowi w odrabianiu pańszczyzny. Był on już raz pojmany, ale uciekł w czasie transportu. Drugim dokumentem niemniéj ciekawym jest cyrkularz naczelnika powiatu hrubieszewskiego. Cyrkularz ten zwiastuje, że w lasach zabużnych pokazała się banda rozbójnicza, wedle pogłoski składająca się z kilkudziesięciu ludzi. Mają to być aresztanci galicyjscy, którzy przy pogorzeli (tak daléj opiewa cyrkularz) niewiadomego z nazwiska miasta, z więzień karnych zbiegli. Dwóch z nich ujęto w sukni aresztanckiéj. Reszta zaś bandy napada od pewnego czasu dniem i nocą na domy mieszkalne, na podróżnych i pasących bydło. Uzbrojeni w noże i kije rabują, zabierają bydło, trzodę chlewną, wódkę beczkami, odzież, pieniądze itp. Nakazuje przeto cyrkularz daléj wszelkie środki ostrożności, urządzenie obław itd. Wyznać musimy, że darmo nam przychodzi łamać sobie głowy nad tém, zkąd i przy jakiéj sposobności mogli się dostać galicyjscy aresztanci do Polski. Jest to curiosum ledwie do prawdy podobne, któremu wszakże wierzyć musimy, mając żywcem dokumenta przed sobą."

— Pan i Pani d'Agrenew, słynni podobno w swoim kraju i za granicą wirtuozi rosyjscy, zjechawszy temi czasy do Warszawy, zamierzali dać wielki koncert w salach redutowych. Koncert ten jednak, lubo przez gazety zapowiedziany, odwołanym został krótko przed naznaczonym terminem. Powodem do tego miała być okoliczność, że się zanosiło na bardzo niewielu słuchaczy, a słynni wirtuozi sławy swojéj muzykalnéj na szwank narażać nie chcieli, przed próżnemi produkując się ławkami. Powodem zaś téj niewielkiéj skwapliwości do rozkupywania biletów, miała być znowu narodowość koncertantów.

— F. S. Dmochowski, redaktor tutejszéj Kroniki Wiadomości krajowych i zagranicznych zamieścił niedawno temu w gazecie swojéj wycieczkę przeciwko bajarstwu dziennikarzy. Utrzymuje on, że gazety zamieniły się w obrusy, ale sadząc się na ilość czyli rozmiar, bynajmniéj o jakości nie myślą. Ztąd to pochodzi, że szpalty ich zapełniają się samemi tylko czczemi gadaninami, bez żadnéj myśli i celu, którego nigdy w masie takiego kąkolu dopatrzyć niezdołasz. Z samego wyboru rejenta we Włoszech, o czém wiadomość w czterech zamyka się słowach, to jest: „Wybrano księcia — nieprzyjął rejencyi," Dmochowski naliczył piętnaście politycznych artykułów, któremi zapełniają szpalty dziennikarskie dla zamalowania oczu czytelnikom. „I cóż ztąd za korzyść? (powiada) dla piszących, nie wiemy; alo dla czytających żadna!" Czas Krakowski na tę nienajszczęśliwszą wycieczkę Dmochowskiego, takim dowcipnym replikuje artykułem:

„Pewne pismo warszawskie zamieszcza długie rozprawy o sposobach solenia śledzi w Holandyi. Nic nie mamy przeciwko temu, a lubownicy śledzi wielbią zarazem to pismo. Lecz pismo to podające rozprawy o soleniu śledzi, oburza się na dzienniki krajowe i zagraniczne, że zapełniają kolumny błachemi według niego rozumowaniami i wiadomościami, oburza się np. iż poświęcają kilka obszernych artykułów sprawie rejencyi w środkowych Włoszech, sprawie, która silnie obchodzi w bieżącéj chwili cały jeden naród i przyszłych jego losów dotyka; wielbiciele zaś śledzi i anonsów o nich podzielając to oburzenie, biorą ztąd pochop do rzucenia kamieniem na dzienniki i dziennikarzy. Nie dziwimy się i temu; musimy tylko uczynić małą uwagę, że jeżeli kogo więcéj obchodzą śledzie niżeli ludzie i wiadomości o czynach narodu, to niech raczéj czyta jadłospis, lub bada gdzie nadeszły śledzie pocztowe lub świeże kawiory, ale niech porzuci dzienniki, bo te naturalnie muszą się wydać stekiem czczych wiadomości i bajek. Również kogo silniéj zajmuje, jak Attyla przyjmował posłów cesarza rzymskiego, co do którego wyrzekł i jak ich fetował, a mało go obchodzi komu i w jaki sposób powierzają mieszkańcy Włoch środkowych kierunek spraw swego kraju, co ich deputacyi odpowiada dzisiaj król Wiktor Emanuel, jak ten wypadek pojmują i przyjmują rządy różnych państw i silne w okolicznych krajach stronnictwa, mogące mieć wpływ na dalszy bieg sprawy włoskiéj i losy kilkunastu milionów ludzi, i co o tém w swoich organach wypowiadają, ten niech porzuci dziennikarstwo i niech zajmie się głębokiém badaniem archeologiczném, jak Karol W. zaczesywał włosy, lub na którą nogę Twardowski był kulawy, bo podobno tego nie rozstrzygnęli jeszcze quasi-archeologowie, albo niech trzynastozgłoskowym wierszem skarży się Apolinowi na nieczułe Muzy. Lecz przedewszystkiém niech porzuci dziennikarstwo, Bo nie jest ani może być dziennikarzem ten, kogo nie zajmują wszelkie codzienne czyny i wypadki, kto nie może w nich dostrzedz pojawów bieżącego życia narodów, kto na wiadomości z każdéj poczty nie oczekuje z niecierpliwością jak na przedstawienie jednéj nowéj dalszéj sceny tysiąca dramatów, które się odgrywają równocześnie na szerokim teatrze świata, a których bieg i postęp dziennikarz nietylko winien śledzić i notować, lecz nadto w swoim kątku i kole brać udział w akcyi każdego z tych dramatów, bronić tego co jest piękne i szlachetne w ludziach i w rzeczach, i w swoim zakresie walczyć za każdą słuszną sprawę. Kogo zaś więcéj obchodzą trupy i stare skorupy niźli żywi ludzie i ich czyny, kogo silniéj zajmują przegniłe łachmany dawnéj odzieży, niźli bieżące życie narodów, ich pragnienia, bóle i nadzieje, ten niech nie sądzi o dziennikarstwie, bo jego wyroki przypominają owego lisa z bajki, co osądził winogrona zielonemi i nicwartemi, gdyż były dla niego za wysoko."

— Gazecie Warszawskiéj donoszą z Kaliskiego, że niezbyt dawno zjeżdżali w tameczne okolice inżynierowie, wysłani dla zbadania koryta Warty i zdejmowania planów, w celu uspławnienia téj rzeki. Ważność dobrych spławów każdy pojmuje; rzeki, te drogi chodzące, pomimo kolei żelaznéj, pozostaną zawsze najtańszym środkiem komunikacyi. Warta tak z powodu długości swego biegu, jak z powodu żyzności prowincyi, które przerzyna, oraz licznych miast rozrzuconych nad jéj brzegami, jest jedną z najważniejszych rzek w kraju naszym. Istnieją plany połączenia Warty z Wisłą, są to jednak projekta dalsze, ale już samo wpławnienie Warty byłoby wielkiém dobrodziejstwem i podniosłoby wielce pomyślność tamtejszą.

— Kuryer Warszawski w taki sposób opowiada prawdziwie nadzwyczajny wypadek, jaki się zdarzył d. 22 listopada na kolei żelaznéj w bliskości Warszawy.

Jadący na targ z drzewem chłopek, upił się porządnie i położywszy się na furze zasnął. Było to wśród nocy i koń bez przewodnika przywykły jak widać do takich podróży swego pana szedł ciągle prosto ku miastu. Za zbliżeniem się jednak do baryery odgradzającéj linią kolei żelaznéj od drogi przerzynającéj tę linią, widząc takową zamkniętą z powodu spodziewanego przyjścia pociągu, ominął baryerę, wdrapał się na wał, i wszedłszy na kolej zawadziwszy tylnemi kołami o relsy, stanął na drodze w poprzek, gdy tymczasem pan jego ani myślał o przebudzeniu. Niezadługo nadszedł i pociąg, a lubo konduktor prowadzący ten pociąg dostrzegł mimo ciemności, jakąś zawadę na drodze, nie podobna jednakże mu było ani wstrzymać, ani cofnąć pociągu. Wpadłszy tedy na wóz, odcina konia od niego, druzgoce wóz na szczątki i daléj jedzie, nic o tém niewiedząc, że ma nowego gościa, w osobie pijanego chłopka, który skutkiem uderzenia machiny o wózek, przeleciał jak piłka do pociągu, i to bez najmniejszego przerwania snu sobie. Po nadejściu pociągu do Piotrkowa, zajęto się z wszelką starannością chłopkiem mając go za zabitego lub najmniéj potłuczonego, lecz ten odbył to wszystko o niczém nie wiedząc i nie uległszy najmniejszemu uszkodzeniu, wyjąwszy fury i drzewa które stracił, gdyż i koń ocalał.

AUSTRYA.

Wiedeń, 2 grudnia. Dzienniki tutejsze dzień po dniu zajmują się od trzech dni rozbiorem nowych przepisów drukowych, i stawiają je w związku z prawem karném, wykazując niezgodność ich z takowém, tudzież nieprzewidywane następstwa wypływać mogące z nieokreśloności § 4go tych nowych przepisów. Spodziewają się one objaśniających rozporządzeń, gdyż nie mówiąc o surowości prawa, sama jego redakcya jest tego rodzaju, iż dziennikarstwo napotykałoby co krok nieprzewidziane trudności, któreby w końcu niedozwoliły mu traktować żadnego przedmiotu krajowego, czy to publicznego czy prywatn Od chwili ukazania się tego prawa, widzimy zm szoną znacznie rubrykę wiadomości bieżących miejscowych jak i z innych stron monarchii, a d niki zaczynają wracać wyłącznie do relacyi zag cznych, które zapewne je zajmować będą zup Tym sposobem wartość publicystyki austryackiéj dzie do bardzo małego znaczenia.

— Urzędy celne graniczne otrzymały nakaz z cania uwagi podróżnych przy wjeździe ich w austryackie, iż nie wolno jest przewozić listów i Zapytywać się przeto winni o takowe, a jeźli p żni je zadeklarują, powinni je odebrać i odd najbliższą pocztę; jeżeli zaś podróżny pragnie ście listy doręczyć adresatom, wtedy zapłaci od takowych należytość pocztową, a list opat ma być znakiem poczty najbliższéj. Niezapiec wane listy kredytowe lub polecające, wolne opłaty.

— Z okoliczności aresztowania deputacyi a mików krakowskich w przedpokojach ministra o cenia, hrabiego Thun, przypomina Demok Polski, że w roku 1848 uczniowie uniwersyte Pradze, podczas zjazdu Słowiańskiego w tém mi chcieli go oknem z Hradczyna do Mołdawy zr i tylko pewien Polak, szanowny **, z Poznańsk ocalił mu życie.

Wiedeń, 5 grudnia. Wczorajsza Wiedeńska zeta zamieszcza rozporządzenie cesarskie z dn listopada obowiązujące w całéj monarchii, a ty się zniesienia § 124 powszechnego kodeksu cy go, który orzekał, iż do zawarcia ważnego małżeńskiego między starozakonnemi, potrzebn zezwolenie władzy obwodowéj. W tych krajac ronnych, w których szczególne istnieją przepisy dem zezwoleń od władz administracyjnych względzie, te same przepisy mają obowiązyw dów co i chrześcian. Związki zawarte między mi przed wydaniem tego rozporządzenia bez lenia władzy, nie powinny być uważane za nie jeżeli inna jakowa nie zachodziła w zawar przeszkoda. Osoby podlegające z tego powodu oznaczonéj § 507 powszechnego kodeksu k otrzymają darowanie kary, a śledztwa z tytułu kroczenia tego prawa prowadzone, mają być chane. Rozporządzenie to cesarskie kontrasygu jest przez arcyksięcia Wilhelma, hr. Rechberg Nadasdego i hr. Gołuchowskiego.

FRANCYA.

Paryż, 8 grudnia. Już wszystkie państwa gres zaproszone, nie wyłączając Rosyi, przysł powiedzi swoje, które, jak tu przynajmniéj z ją, brzmią pomyślnie. Ile dotychczas wiadom stępowanie Anglii, która żadnego z ministr kongresie nie użyje, nie wywarło żadnego na inne państwa, owszem słychać powszechn Prusy, Rosya i Austrya przyślą swoich mi Co do hrabiego Cavoura, rzecz jeszcze nie nowczo rozstrzygnięta czy przybędzie, lub nie gała dzisiaj pogłoska o liście króla sardyńsk cesarza, w którym Wiktor Emanuel oświadc zrzekając się powierzenia obrony sprawy dawniejszemu swojemu pierwszemu ministrowi wielką i bolesną ofiarę dla przyjaźni swego nego sprzymierzeńca, ale ostatnią, którą przenieść może. Obok tego jednak twierdzą dzienniki, że Cavour niezawodnie na kongres będzie, ponieważ rząd francuski nie obstaje pr protestacyi. Co się tyczy gabinetu angielskie jak dzisiaj znów zaręczają, nie myśli odgryw nej roli, ale obstawać będzie jak najenergic utrzymaniem zasady nieinterwencyi, w razie by przegłosowanym został, niepoprzestanie protestacyi. Przeciwnie zaś pocieszają się ksiażąt włoskich tą wieścią, że Rosya i wspólnéj nocie do rządu angielskiego podanéj, czyły się uroczyście przeciw systemowi niein cyi. Zdaje się jednak wieść ta nieuzasadnion dwa rządy sprzyjają niezawodnie restaur Włoszech, ale zamiarów swoich nie wypowi opinia zaś publiczna w Rosyi przynajmniéj wyraźniéj się odzywa za zupełném oswobod Włoch. — Z Hiszpanii słychać, że w Maroku gorzéj idzie niż się spodziewano, opór Maro ków z każdym dniem wzrasta, a trudności si żą, zwłaszcza że wojsko nie jest należycie trzone we wszystkie potrzeby. Morning dzisiejszym swoim artykule zastanawia się hiszpańską wyprawą, upatruje w niéj lekkom rządu, która się skończy dotkliwą klęską do klęski jaką w tym samym kraju poniósł Karól V. — Baron Menneval, były poseł f w Monachium, złożył swój urząd w skutek swéj żony i udaje się do Rzymu, aby tam do zakonu.

Paryż, 9 grudnia. Chociaż rząd papieski nieprzyjeszcze odpowiedzi na wystósowane do niego roszenie, nie wątpią tutaj w kołach urzędowych, niebawem pomyślna rezolucya z Rzymu nadejdzie; pież nietylko, jak mówią, bezwarunkowo przystana kongres, ale i kardynała Antonellego przyśle; ostatniéj wieści jednakże nie całkiem ufać mo-. Żądali podobno książęta włoscy żeby ich także puszczono do kongresu, aby mogli przed tém omadzeniem bronić sprawy swojéj; musianoby w kim razie przypuścić także reprezentantów rządów czasowych, aby przeciw słuszności niewykroczyć. czasem wielkie mocarstwa nie uznały bynajmniéj potrzeby, zwłaszcza że Austrya dostatecznie bo będzie interesu książąt, a niepodległość włoska jdzie wytrwałych rzeczników w pełnomocnikach dyńskich. Stosunki między Anglią i Francyą coprzyjaźniejsze przybierają pozory i staną się zane jeszcze ściślejszemi wkrótce przez ułatwiestosunków handlowych. Anglia bowiem, postępuc coraz śmieléj na drodze zupełnéj wolności hanwéj, ma zamiar znieść cło od wina i zniżyć znaczopłatę od wyrobów jedwabnych, co dla handlu ncuskiego jest rzeczą nadzwyczajnéj wagi. — Osoby orskie zaręczają, że dawniejsza zażyłość między sarzem i księciem Napoleonem znów przywrócona e książę wkrótce może znów zajmie w rządzie jaznakomite miejsce.

— Dziennik Siècle wspomniał temi dniami w ich efemerydach, że szwoleżery polscy byli komenowani pod Somo-Sierra przez Ségura. Posłano z polskiéj strony broszurę pułkownika Niegoskiego, która zbija to mylne twierdzenie.

— Dnia 30 listopada odbył się na wyspie ś. Luika pogrzeb śp. księżnéj Anny Sapieżyny matki ężnéj Adamowéj Czartoryskiéj. Na tym pogrzebie ło wielu rodaków i znakomitych figur francuskich. ało zmarłéj złożone zostało w pieczarach kościoła, d syn jéj, oczekiwany w Paryżu, przewiezie je do licyi.

ANGLIA.

Londyn, 7 grudnia. Lord Palmerston przyjął zaoszenie władz miejscowych w Southampton na banet, który w końcu tego miesiąca wyprawiony bęe na okręcie Great Eastern. — Dziennik Globe że, iż podług poleceń, które odebrał jenerał Scott spa San Juan (w Ameryce) pozostanie neutralną, do rozstrzygnięcia sporu pomiędzy Anglią i Amerką i od żadnego mocarstwa wyłącznie zajętą nie dzie. — Z skarbów, które zatonęły z okrętem Roi Charter wydobyto już z głębi morza 12 pudeł i miechów ze złotem, wartości około 80 tysięcy ntów szt. — Ojciec młodego Mortary znajduje się kilku dni w Londynie.

WŁOCHY.

Rząd florencki wydał w ostatnich dniach rozpodzenie, na mocy którego mieszkańcy Parmy, Mony, Romanii, Piemontu i Lombardyi mają mieć awa Toskańczyków „ponieważ wszyscy należą do nego królestwa.“ Dziennik Opinione zamieszcza kret Fariniego z 30 listopada, znoszący (jak już nosiliśmy) osobne rządy w Parmie, Modenie i Roanii; odtąd w tych krajach, w których do tego asu było ośmnaście ministrów, będzie tylko pięciu spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, finansów, wiecenia i budowli publicznych. Zgromadzenie nadowe w Florencyi wkrótce się zbierze, aby potwierzić prorejencyą pana Buoncompagni. Jeden z dzienków angielskich zaprzecza pogłosce, jakoby Austrya yła założyła protestacyą przeciw rejencyi. Monitor toskański z 6 grudnia donosi już sposobem urzędowym, iż Buoncompagni przybiera tytuł gubernatora jeneralnego prowincyi Włoch środkowych. — Ricasoli powrócił 5 grudnia z Turynu do Florencyi. — Monitor Bonoński zamieszcza kilka dokumentów, aby opinii publicznéj w Europie podać źródła do ocenienia rządów w państwie Kościelném. — Margrabia Lajatico, który przy dworze londyńskim reprezentował Toskanią, życie zakończył. — Dziennik austryacki „Triester Zeitung“ pisze, iż w Medyolanie stronnictwo republikańskie zrobiło uliczną manifestacyą z powodu ustąpienia Garibaldego, nieprzychylną rządowi i że nawet do tego przyszło, iż wizerunki króla Wiktora Emanuela rzucano na ziemię i walano błotem. (??) — Gazetta Piemontese z 7 grudnia zawiera urzędową nominacyą pana Desambrois na posła sardyńskiego przy dworze francuskim. Nowy poseł wyjechał już do Paryża. — Garibaldi znajduje się obecnie w Fino nad jeziorem Komeńskiém (Como) na wsi u pana Raimondi. — W Medyolanie pomysł odkupienia Wenecyi od Austryi szerzy się coraz bardziéj; urządzają w tym celu składki i loterye.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 12 grudnia. Dochodziły wprawdzie uszu naszych z gruntu fałszywe domysły, jakoby JMksiądz Janiszewski był autorem listu z Inowrocławia w sprawie wstrzemięźliwości od gorzałki pisanego, nie widząc jednak z naszego dziennikarskiego stanowiska, potrzeby publicznego zbijania domysłów i kombinacyi publicznie niewyrażonych, na prywatném przestawaliśmy objaśnianiu tych co w błędzie zostawali. Dziś kiedy sam JMksiądz Janiszewski właściwém osądził publiczne w téj mierze przesłać nam oświadczenie, skwapliwie je powtarzamy:

„*Oświadczenie.* Doszło z wielu stron do mojéj wiadomości, że mnie posądzono o autorstwo artykułu pisanego z Inowrocławia dnia 10 listopada, nr. 262 Dziennika Poznańskiego z d. 16 listopada, w materyi trzeźwości, a nawet „Odezwy o wstrzemięźliwości do wołających“ umieszczonéj w nrze 267 Dziennika. Otóż oświadczam publicznie, że *ani wymienionych ani innych w téj sprawie pisanych artykułów autorem nie jestem.* Kościelec, dnia 10 grudnia 1859. (Podp.) X. Janiszewski.“

— Niemiecka Gazeta Poznańska donosi o dwóch nieszczęśliwych przypadkach w powiecie poznańskim wydarzonych: Dnia 9 b. m. po południu opuściła pewna familia wyrobnicza w Radojewie swe pomieszkanie; mąż poszedł na robotę do dworu, żona zaś do boru zbierać gałązki. Zamknęła izbę zostawiwszy w niéj dwoje dzieci, pięcioletnią dziewczynkę i dwuletniego chłopca, chociaż ogień w piecu się palił. Zapewnie chcąc się ugrzać, dzieci przystąpiły za blisko do ognia i dziewczynka spaliła się prawie na węgiel, chłopiec zaś tak sobie poparzył prawy bok i prawe ramię, że nie ma nadziei, aby mógł być ocalony. Nie do przebaczenia jest nieczułość obok mieszkających dwóch matek familii, które słysząc jęk dzieci, ani myślały o ratunku i dopiero przechodzący czując spaleniznę i dym otworzyli drzwi izby, ale już było zapóźno. W przeszłą środę pewien mieszkaniec przedmieścia „Zawady” wybierał piasek w pobliskim dole, i kiedy już prawie kończył swą pracę, zarwała się ziemia i przydusiła go. Pomimo że ludzie w pobliżu będący natychmiast ziemię odgarnęli, znaleźli go już jednakże bez życia, gdyż spadająca zmarzła ziemia rozbiła mu głowę.

— Czytamy w niemieckiéj Gazecie Pozn.: Dnia 4 b. m. przybył wyrobnik Józef Ożniewski z Rudny do N. Tomyśla w celu odebrania 30 tal. Wiedząc o tém w jednym domu z nim mieszkający wyrobnik Walenty Jankowski, umyślił mu pieniądze odebrać i w tym zamiarze zaczaił się na niego na drodze; za zbliżeniem się Ożn. uderzył go w głowę i wrzucił w rów. Tam uklęknął mu na piersi i usiłował go chustką udusić. Na wołanie Ożniewskiego zbliżyło się dwóch ludzi właśnie tą drogą idących, a Jankowski spostrzegłszy ich uciekł. Śledztwo już rozpoczęto.

— Podług korespondencyi poznańskiéj Tygodnika Bydg. jest we W. Ks. Poznańskiém parafii ewangielickich 154, katolickich 561; a zatém przyjmując ludność ewangielicką na 454,399 dusz, przypada na każdą parafią ewang. w przecięciu 2951 osób, katolicką zaś ludność na 876,714 dusz, przypada na każdą parafią katol, 1563 dusz. Szkół elementarnych posiada Księstwo obecnie: 1167 katolickich, 848 ewangielickich, 78 żydowskich i 6 mieszanych; ogółem 2099. W r. 1814 wynosiła liczba wszystkich szkółek elementarnych wedle Tyg. B. 164, w r. 1837 582, a w r. 1845 1024.

Ze Średzkiego, 6 grudnia. Sprawa języka polskiego wywołana wnioskiem posła Bentkowskiego na sejmie berlińskim, zdaje się rozbudzać uśpione umysły z głębokiego letargu i zachęca ludność polską do gorliwego stawania w obronie praw jéj służących. Świeży tego dowód mamy na zebraniach powiatowych w powiecie szubskim, a następnie w gnieźnieńskim. Zapominanie się z naszéj strony i słabość rodowa popisywania się znajomością gruntowną języków obcych, tak z prywatnemi osobami jak na zebraniach urzędowych, wpoiła w rządzących to przekonanie, że język polski jest czystą tylko formą, i że kaleczenie go złemi i fałszywemi tłómaczeniami, niepotrzebuje mieć donośności zrozumienia rzeczy, bo i tak Polacy w dyskusyach tylko niemieckiego języka używają, do cytat oryginalnych niemieckich się odwołują i protokóły w tym języku spisane, podpisują. Stąd też pochodzi, że wniosek posła Tadeusza Chłapowskiego, aby rząd postarał się o dobrych tłómaczy ze stósownem i odpowiedniém ich wykształceniu wynagrodzeniem, nie został przez izbę uwzględnionym. Jeźli my tak słusznych żądań czynem nie poprzemy, natenczas wszelkie poświęcenie się naszych posłów i ich dla naszego dobra zabiegi, nie będą uważane za wypływ potrzeb ogółu ludności, ale raczéj za opozycyą pojedyńczą, żadnym faktem wymagań niepopartą. Kto chce celu dopiąć, ten nie może spuszczać z oka, choćby na pozór najmniejszéj okoliczności do wyświecenia rzeczy służącéj; to też było powodem, iż złe tłómaczenie polskie propozycyi, które zgromadzeniu powiatowemu w Środzie dnia 30 listopada roku bieżącego przedłożyć się miały, spowodowało obywateli na tém zebraniu obecnych, iż przed rozpoczęciem obrad, porządkiem dziennym przepisanych, jeden z nich zaprotestował przeciwko niesumiennemu kaleczeniu języka polskiego, obrażającemu tak ucho każdego Polaka, jak rzecz samę czyniącemu niezrozumiałą i wniósł, aby protestacya ta wraz z użaleniem się na złe tłómaczenie w protokóle zamieszczone były. Skrucha tylko obecnego tłómacza powiatego i przyrzeczenie ustne że błędy językowe więcéj się nieponowią, wpłynęło na obywateli, że na ten raz jeszcze, przez wzgląd na osobę tłómacza powiatowego, od swego pierwotnego wniosku odstąpili. Następnie wniósł jeden z obywateli wsparty wszystkiemi głosami polskiemi o prowadzenie protokółu w obydwóch językach, motywując swój wniosek, naprzód patentem okupacyjnym, powtóre odprawą sejmową z r. 1841 przyznającą równo uprawnienie obydwóch języków, po 3cie ubliżeniem dla większości powiatowéj polskiéj gdy dyktowany oryginalnie protokół niemiecki, narodowość niemiecka zaraz po ukończeniu podpisuje, i do domów się rozjeżdża, nim go nieudolny najczęściéj tłómacz wymęczy i po przeczytaniu do podpisu przedłoży.

Dyskusya stąd drażliwa i wymówkami przez przewodniczącego spowodowanemi przeplatana, była powodem, iż wnioskujący zażądał umieszczenia w protokóle całéj téj dyskusyi, a wyłącznie powodów, dla których przewodniczący wzbraniał się prowadzić protokół w obydwóch językach. Gdy znaczna większość zgromadzenia przy wniosku tym obstawała, zdaje się, że przewodniczący zdanie swoje odmienił, kładąc pierwotne swe deklaracye na karb niezrozumienia toczącéj się dyskusyi polskiéj, pod wnioskiem więc zamieszczonym w protokóle niemożnością prowadzenia protokółu w obydwóch językach się tłómaczył.

Mamy nadzieję, że wymaganie słuszne obywateli polskich w powiatach szubskim i średzkim, znajdą poparcie na zgromadzeniach powiatowych i po innych powiatach. Będzie to najmocniejszém i najznaczniejszém poparciem wniosku posła Bentkowskiego, oraz najlepszém ze strony kraju uznaniem gorliwych i patryotycznych usiłowań jego i zabiegów około sprawy języka narodowego.

Witkowo, 5 grudnia. Do *Nadwiślanina* piszą ztąd, że na początku sierpnia umarł burmistrz tutejszy, Niemiec. Otóż obór nowego burmistrza wyznaczono, po paru odroczeniach, na dzień 27 października; landrat zjechał umyślnie z Gniezna na termin dla kierowania oborem. Reprezentanci miasta, w liczbie 6, do których wybór należał, składali się z 3 Polaków i 3 żydów; ci ostatni jednak przez wpływ polskich obywateli zjednani, dali swoje głosy polskiemu kandydatowi. Tym sposobem, z pomiędzy 16 kandydatów wybrano na urząd burmistrza, pana Kiedrzyńskiego z Trzemeszna. Potwierdzenie jednak tego wyboru dotąd nie nastąpiło, bo podobno z pewnéj strony dzieją się przeciwko takowemu potwierdzeniu najmocniejsze zabiegi.

Telegramy ostatnie.

Londyn, 11 grudnia. Dzisiejszy Observer twierdzi, że lordowie Cowley i Wodehouse będą reprezentowali Anglią na mającym się zgromadzić kongresie. Sunday Times mniema, że rząd zamierza zażądać kredytu 12 milionów szterlingów na stałą obronę kraju. (P. Z.)

Proclama. [1462]

List zastawny 3½ procentowy nr. 6/1288 Morkowo powiat wschowski na 00 tal. wraz z kuponami na procenta d dnia 1 stycznia 1856 wedle podaa, pani Bercie Tschuschke w Zduch w nocy od 6 do 7 maja 1856 skrazony został. Posiedziciela onego wzyamy, aby do udowodnienia swych praw terminie na dzień

marca 1860 przed południem o godz. 11 zed ur. Neumann, radzcą sądu patowego, w izbie instrukcyjnéj wyaczonym, stanął, inaczéj bowiem całowitego umorzenia tego listu zastawgo oczekiwać może.

Poznań, dnia 13 sierpnia 1859.

Królewski sąd powiatowy, wydział dla spraw cywilnych.

(podp.) Cleinow.

Podpisana Dyrekcya wzywa niniejszém Komitety Powiatowe, aby przez zgląd na zbliżające się zamknięcie książek kasowych z bieżącego roku przychodowego, oraz na nagłe potrzeby Towarzystwa, postarać się zechciały o spieszne ściągnienie składek zaległych, i takowe niezwłocznie do głównéj naszéj kasy nadesłały.

Poznań, w grudniu 1859.

Dyrekcya Towarzystwa Pomocy Naukowéj. [1627]

Wodna ulica nr. 28 pierwsze piętro, w składzie pozłotnika **W. Grünastla** jest chorągiew kompl. (proporzec) z ciężkiego karm. adamaszku, obraz z jednéj strony **ś. Izydora**, z drugiéj strony **Anioła stróża** wystawiający, za bardzo mierną cenę do nabycia. [1644]

Orzechy włoskie, reńskie i węgierskie, również i **orzechy tureckie świeże** polecają

W. F. Meyer i Spółka

[1649] Wilhelmowski plac nr. 2.

Dominium Głębokie od Nowego roku 1860 potrzebuje pisarza bezżennego, zdatnego do prowadzenia rejestrów spichrzowych w języku polskim i utrzymywania wszelkich rachunków, żywego i martwego inwentarza, przytém zajmować się całém podwórzowém gospodarstwem.

Mający więc chęć przyjęcia takowe obowiązki, za przesłaniem naprzód swych świadectw co do zdatności, trzeźwości i poczciwości za pensyą roczną 60 tal. i utrzymanie, zgłosić się może do podpisanego rządzcy w **Głębokim pod Chełmcami.**

[1643] **Barański.**

Konfitury owocowe paryskie

po 8 złp. funt odebrali i polecają

Frenzel i Spółka

[1646] ulica Wrocławska 38.

Lak do opieczętowania butelek w rozmaitych kolorach poleca **handel drogeryi, farb i towarów aptecznych**

F. G. Fraas

[1639] ul. Szeroka 14, narożnik Garbar.

Księgarnia **Mittlera w Poznaniu** otrzymała na skład od **Alexandra w Brukseli i Birmingham sławne pióra podwójno-cementowe Humboldta** o czterech różnych końcach, pudełko po 1 tal. [1576]

Wystawa na Boże Narodzenie

różnych towarów cukierniczych, jakie poleca po najtańszych cenach

Jan Freundt

[1647] Plac Wilhelmowski nr. 8.

Moderateurs, równie i **inne lampy** reparuje dokładnie

H. KLUG

Poznań, ul. Fryderykowska 33.

Publiczność zamiejscowa **odwiedzająca** Poznań, która z sobą przywozi lampy do reparatury, otrzyma takowe w 12 godzinach wykończone. Pocztą przysłane lampy zwracam w 24 godzinach. [1623]

Księgarnia **K. Reyznera** w Poznaniu poleca: O sprawie Państwa Kościelnego przez Maurycego Manna. 3 złp. [1642]

Skład Augusta Klug

ulica Wrocławska nr. 3,

poleca francuskie lampy moderateurs, lampy posuwane z regulatorem, najnowsze lampy oszczędne do fotożenu i oleju, kociołki Berceliusa, przedstawki do pieców z narzędziami, maszynki do herbaty i kawy i tace z nowego srebra, mosiądzu i lakierowane. [1595]

Cukiernia i fabryka karmelków

Antoniego Pfitznera

przy ulicy Wrocławskiéj nr. 14

poleca Szanownéj Publiczności swój znaczny wybór prawdziwych paryskich bonbonierków i cukrów, marcepanów w drobnych owocach na drzewka, marcepanów nakładanych co dzień świeżo funt 16 sgr., karmelków zawsze świeżych funt po 8, 10 i 15 sgr., pralinów, pigwów, suchych konfitur, makaroniki i wszelkie stósowne artykuły po nader umiarkowanych cenach. [1637]

Skład herbaty chinskiéj.

Karawanowéj Pecco.

Co tylko odebrałem nowy transport czarnéj rosyjskiéj herbaty, w wyborowych gatunkach funt po 9, 12, 16, 20 i 24 złt. pol.

Jako też najwyborniejszy mandaryński arak po 1 talarze kwartowa butelka.

Poznań, w październiku 1859.

[1349] **J. N. Piotrowski.**

ŁYŻWY

poleca

C. Preiss

[1641] Nowa ulica nr. 3.

Drugą przesyłkę **sztrasburgskich truflowych i wątrobianych pasztetów** otrzymali i polecają.

W. F. Meyer i Sp.

[1648] Plac Wilhelmowski nr. 2.

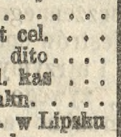

We wtorek wieczór są u mnie prawdziwe polskie kiszki z kapustą.

[1640] **L. Masłowski.**

Aukcya wyrobów porcelanowych.

We wtorek, dnia 13 grudnia przed i po południu i w dniach następnych sprzedawać będę za gotowiznę najwięcéj dającemu w składzie przy ulicy Wilhelmowskiéj nr. 9, na rachunek zamiejscowéj fabryki porcelany

à tout prix

znaczną ilość naczyń z białéj porcelany

jako to: **filiżanki, talerze, półmiski, wazy, kabarety, blaty do ciast, salaterki, serwisy do kawy i herbaty,** również i

zupełne angielskie serwisy stołowe na 12 osób.

[1635] *Lipschitz,* komisarz aukcyjny.

Urządziliśmy naszę wystawę gwiazdkową i zapraszamy Szanowną Publiczność do kupna.

Frenzel i Spółka

fabryka karmelków i cukrów

ulica Wrocławska 38.

[1645]

Protzena szablonki miedziane

w eleganckich pudełkach po 1 talarze,

KARTONY DO MODELOWANIA

i lalki do strojenia poleca w największym doborze

[1633] **C. W. Kohlschütter,** przy Rynku 58.

W Choynicy pod Poznaniem jest każdego dnia w probostwie do 1 stycznia 1860 r. na sprzedaż liczny żywy i nieżywy inwentarz. Jako w gospodarstwie od dawna dobrze urządzoném, wszystko też jest w dobrym stanie do nabycia za gotówkę.

[1618] **Józef Kalasanty Jakubowski.**

Przybyli do Poznania 11 grudnia.

BAZAR: Właśc. dóbr Koczorowski z Izabeli i Kempner z Wrocławia, panie Koczorowska z Witosławia, Morzycka z Bryszewa, pełn. Kubicki z Miłosławia.

HOTEL DU NORD: Wł. dóbr Jabłonowski z Grodna, kup. Leichtentritt z Berlina.

POD CZARNYM ORŁEM: Właściciele dóbr Chrzanowski ze Stanisławowa, Chrzanowski Chwałkowic, Feldt, dzierż. Feldt i kupiec Lauch z Golubia, radzca Mittelstaedt z Maryanowa.

W MIESZKANIU PRYWATNÉM: panna Grasnick ze Schidna, ul. Młyńska 7.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 12 grudnia.

Żyto: obrot słaby, ceny mało co zmienione, wyp. 50 węcpli, na gr. 40⁷/₁₂, gr.-st. 40½, st.-luty 40⅝ tal. pł. za węcpel. **Okowita:** nieco wyższe ceny, wyp. 200 beczek, w miejscu bez beczki 18—½, z beczką na gr. 18⁷/₁₂ ⅔, st. (8000% Trallesa) 15⅔ pł., luty 15¾, marz. 15⅝, kw.-maj 16⅙ tal. żąd.

Berlin, 10 grudnia.

Pszenica: obrot nieożywiony, w miejscu 25 szefli 54—69 tal. wedle jakości. **Żyto:** trzymało się dobrze, a ceny mało co zmienione, w miejscu 2000 funt. 49—¼, na gr. 49—¼—½, gr.-st. 48¾—49, st.-luty 47¾—½—⅝, luty-marz. 48½—¾, na wiosenną odstawę 47¾—48, maj-cz. 47¾—⅞ tal. pł. **Jęczmień:** wielki 25 szefli 22—27 tal. **Owies:** dobrze się trzymał przy nieznacznym obrocie, w miejscu 1200 funt. 22—27, na gr. i gr.-st. 24, st.-luty 24½, na wiosenną odstawę 25¾ tal. pł. **Oléj rzepiowy:** ceny nieco wyższe, w miejscu 100 funt. bez beczki 11⅙—5/24, na gr. i gr.-st. 11⅙ pł. 11⅝/24 żąd., st.-luty 11¼ pł. 11⅓ żąd., kw.-maj 11⅝/12—11/24—½ tal. pł. **Oléj lniany:** w miejscu 11¼, na kw.-maj 10⅝ tal. pł. **Okowita:** ceny cokolwiek wyższe, w miejscu 8000% Trallesa bez beczki 16⅝/12, z beczką 16¼—⅓, na gr. 16⅙—¼, kw.-maj 16⅝—11/12—17 tal. pł.

Wrocław, 10 grudnia.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	71—74	67	54—59	za szefel.
„ żółta	68—71	65	53—58	
Żyto	52—53	51	48—50	
Jęczmień	41—44	39	34—37	
Owies	27—28	26	23—25	
Groch	62—65	53	47—49	
Rzep	90	86	82	
Rzepak latowy	78	72	69	

Koniczyna: czerwona średnia centnar 11—12, piękna 12¼—13, bardzo piękna 13½, biała średnia i ordynaryjna 17—19½, piękna 21—22, najpiękniejsza 22½—23 tal. Na giełdzie: **Żyto:** wyżéj płatne, na gr. i gr.-st. 40½—¾, st.-luty 40¾, luty-marz. 41½—¾, kw.-maj 42 tal. pł. za węcpel. **Oléj rzepiowy:** w miejscu i na gr. centnar 10⅔ pł., gr.-st. 10⅞, st.-luty 10⅝, luty-marz. 11 żąd. 10⅝ pł., marz.-kw. 11 pł. 11/12 żąd., kw.-maj 11/12 pł. 11⅙ tal. pł. **Okowita:** również wyższe ceny, w miejscu 60 kwart po 80% Trallesa 9½—⅔, na gr., gr.-st. i st.-luty 9⅝ pł. 9¹¹/₁₂ luty-marz. i marz.-kw. 9¹¹/₁₂ pł. 10 żąd. maj 10—⅙, maj-cz. 10½ żąd. 10¼ tal.

Gdańsk, 10 grudnia.

Mieliśmy cały tydzień mrozy od 2 . Wczoraj i dziś odwilż. Wisła w całéj długości stanęła.

Targi angielskie trzymają się obojętnie, kże bez zniżenia, a w ostatnich dniach się wzmocniły i odbyt ułatwił. Zasiewy miny z wolna postępują, to raz deszcz zwowu mrozy stają na zawadzie.

We Francyi targi znowu zaczęły si wiać.

W Holandyi, Belgii i wszystkich ni kich portach handel zbożowy bez odmia został.

Na naszéj giełdzie nie było ruchu, a i dowozy mieliśmy nader szczupłe. Pi sze gatunki łatwy znajdowały odbyt i p wyższych odchodziły cenach. Dziś ni ochota do kupna się ożywiła, ale nawe dziesięć guldenów można było więc ciągnąć.

Żyto szczególniéj zwraca uwagę kupuj a tak ze śpichrza, jako i na odstawę przybierają. Dziś płacono na odstawę i czerwcu po 310 guldenów z wagą 125 hol., a ze śpichrza sprzedano po najw dotąd cenie 307½ guld. łaszt. Groch drożéj, a w ogólności we wszystkich jach zboża odbyt się poprawił.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy tów 520, żyta 135, na odstawę 250, groc i jęczm. 30.

Płacono za szefel wagi pruskiéj celn

			tal. sr. f.		tal
Pszenicy	83⅓—86	funt.	2 10	do	2
„	86⅓—87	„	2 15	„	2
„	87⅓—89¾	„	2 20 10	„	2
Żyta	81⅚	„	1 20	„	1
Jęczm.	71⅓—76⅔	„	1 12	„	1
Grochu			1 25	„	1

Spirytus po 14½ talara za 120 kwa Trallesa.

Nawigacya na Wiśle zamknięta.

Kursa zamian:

Londyn 197 — 197⅓. Amsterdam Hamburg 44⁵/₁₂.

Aleksander Makowski & Co

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

dnia 12 grudnia

	od tal	sg.	fn.	do tal
Pszenicy pięknéj, szfl. 16 grn.	2	12	6	2
„ średniéj „ . . .	2	7	6	2
„ ordynar. „ . . .	1	25	—	2
Żyta ciężkiego „ . . .	1	22	6	1
„ lżejszego „ . . .	1	18	9	1
Jęczmienia dużego „ . . .	1	17	6	1
„ małego „ . . .	1	15	—	1
Owsa . . . . „ . . .	—	23	—	—
Grochu do gotow. „ . . .	—	—	—	—
„ na paszę „ . . .	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „ . . .	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „ . . .	—	—	—	—
Rzepiu latowego „ . . .	—	—	—	—
Rzepiku latowego „ . . .	—	—	—	—
Tatarki . . . „ . . .	1	10	—	1
Kartofli . . . „ . . .	—	12	6	—
Masła, garn.	2	5	—	2
Koniczyny czerw. „ . . .	—	—	—	—
Koniczyny białéj „ . . .	—	—	—	—
Siana, cent.	—	20	—	—
Słomy, „	—	12	6	—
Oleju cent.	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.	18	—	—	18

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 10 grudnia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow. . . .	4½	—	99½
dito rząd.	4½	—	99⅜
dito 1859 . .	5	—	104¾
dito 1856 . .	4½	—	99⅜
dito 1853 . .	4	—	92¼
dito prem. 1855 . .	3½	—	112¾
Obligi długu skarb. .	3½	—	83¾
dito Marchii.	3½	—	80
dito dito . .	3½	—	—
Listy zast. March. . .	3½	—	86
dito Prus Wsch. . .	3½	81¾	—
dito Pomor.	3½	85¾	—
dito dito . . .	4	—	94½
dito W. Ks. Pozn. .	4	—	99½
dito dito (nowe)	3½	—	88½
dito dito (nowe)	4	—	86⅜
dito Szląskie	3½	—	—
dito gwar. B. . . .	3½	—	—
dito Prus Zach. . .	3½	81⅙	—
Listy rent. March. .	4	—	93¾
dito Pomor.	4	—	93¼
dito W. Ks. Pozn.	4	—	91½
dito Pr. Wsch. i Zch.	4	—	92
dito Nadrańskie . .	4	—	93¼
dito Saskie	4	—	—
dito Szląskie	4	—	93
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	58¾
dito Pożycz. narod.	5	—	63¼
dito Obligi 250 fl. .	4	—	90
Rosy. 5 pożyczki Stiegl.	5	—	95½
dito 6 pożyczki Stiegl.	5	—	105
dito pożyczki angiel. .	5	106⅜	—
Polsk. obligi skarb. .	4	—	83⅜
dito Cert. A. 300 zł.	5	—	92¾
dito dito B. 200 zł.	—	—	21¾
dito Lis. z. n. w R S.	4	—	85½
dito Ob. cztk. 500 zł.	4	—	88½
Pieniądze.			
Frydrychsdory . . .	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	108½
Złota funt cel. . . .	—	—	452¼
Srebra dito	—	—	29 20
Saskie bil. kas . . .	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
dito płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bankn.	—	—	79½
Polskie bil. bank. . .	—	—	87
Disk. bank. od wexli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	—	109
Berliń.-Hamb.	4	—	103
Berl.-Poczd.-Magd. .	4	—	121¾
Berl.-Szczeciń . . .	4	—	97
Wrocł.-Freib.	4	—	85¼
dito najnow. .	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	46½
Kozlo-Bogumin . . .	4	—	37
dito pierwot. .	4½	—	—
dito dito . .	5	—	—
Dolno-Szl.-March. . .	4	—	90¼
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
dito pierwot. .	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh. .	4	—	49
Górno-Szl. A i C . .	3½	—	114
dito Lit. B. .	3½	—	108
Opol-Tarnowic. . . .	4	—	29½
Starogr.-Pozn. . . .	3½	80	—
Akcye bankowe i kredyt.			
Berl. Stow. kas. . .	4	122	—
Berl. Tow. hand. . .	4	—	75
Gdański bank pryw.	4	77½	--
Dysk. Udział komm.	4	—	91¾
Gota. bank pryw. . .	4	—	70
Hanow. dito	4	—	89¾
Królew. dito . . .	4	—	81¾
Lipsk. Stow. kred. .	4	—	57
Magd. bank pryw. .	4	76	—
Pomor. bank rycer. .	4	80	—
Pozn. bank prow. . .	4	—	72
Prusk. udz. bank. .	4½	—	135
Szląsk. Stow. bank. .	4	--	74½
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel. .	5	69¾	—
Minerwy Szląskiéj .	5	—	27
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn. .	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	91¾
dito	4½	—	98
Berl.-Hamb.	4½	—	101½
dito II Em. . . .	4½	—	101
Berl.-Pocz.-Mag. A .	4	—	89¾
dito Lit. C	4½	—	97
dito Lit. D	4½	—	96½
Berl.-Szczeciń. . . .	4½	—	98
dito II Em. . . .	4	—	82½
Kozlo-Bogumin . . .	4	—	74¼
dito III Em. . . .	4½	—	—
Dolno-Szl.-March. .	4	—	90¼
dito konwen. . . .	4	—	90¼
dito dito III ser. .	4	—	87½
dito dito IV ser. .	5	—	101¾
Półn.-Fryd.-Wilh. .	4½	—	99
Górn.-Szl. Lit. A . .	4	—	—
dito Lit. B	3½	—	77
dito Lit. D	4	—	83¼
dito Lit. E	3½	—	72¾
dito Lit. F	4½	—	88¼
Starog.-Poznań. . . .	4	—	—
dito II Em. . . .	4½	—	91¾

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 10 grudnia.

Papiery i pieniądze			
Dukaty		94¼	—
Frydrychsdory . . .		—	—
Luidory		108¹¹ ₁₂	—
Polskie bil. bank. . .		87¼	—
Austr. banknoty . .		—	—
Nowa Waluta Austr.		80⅙	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List Zast. .	4	—	99⅝/12
dito nowe	3½	—	88½
dito nowe	4	86¾	—
dito Listy Rent. .	4	91¾	—
Szląskie Listy Zast.	3½	86 1/12	—
dito nowe Lit. A.	4	—	94¾
dito nowe	4	—	94¾
dito Lit. B. . . .	4	97¼	—
dito Lit. C. . . .	3½	—	—
dito Listy Rent.	4	93¼	—
dito Oblig. prow.	4½	—	98¼
Polskie Listy Zast. .	4	—	85
dito now. Emis.	4	—	—
dito Oblig. skarb.	4	—	—
do. obl cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	63¾
Minerwy akcye . . .	5	—	—
Szląski bank	4	—	74½
dito tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.
Freiburg	4	85⅜
dito now. Emis.	4	—
dito obl. z praw. pierw.	4	83½
dito	4½	89¼
Głog. Sagan.	4	—
Brzeg. Niskie	4	—
Doln. Szl. March. . .	4	—
dito z pr. pierw.	4	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	—
dito Lit. B. . . .	3½	—
dito obl. pr. pierw.	4	—
dito	3½	—
dito	4½	88 7/12
Opol. Tarnow.	4	30 5/12
Kozlo-Bogumin . . .	4	—
dito obl. z praw pier.	4½	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 12 grudnia.

Prusk. obl. skarb. .	3½	84
dito pożyczki. skarb. .	4	—
dito dito	4½	99½
dito pożyczki. r. 1855	3½	113
Pozn. List. Zast. . .	4	—
dito nowe	3½	—
dito nowe	4	—
Szl. List. Zast. . . .	3½	—
Zach. Prusk.	3½	—
Polskie	4	—
Pozn. List. Rent. .	4	91¾
dito obl. miejsk. II. Em.	4	—
dito obl. prow. . . .	5	97
dito akc. bank. prow.		—
Star. Pozn. ak. kol. żel.		—
Górno-Szl. dito A.		—
„ obl. z praw. pierw. E		—
Polskie banknoty . .		—
Najnowsza poż. pruska	5	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.